

Wapnowanie. Czy rząd podejmie wyzwanie?

Autor: Tadeusz Śmigielski

Data: 22 marca 2019



Wapnowanie w naszych warunkach gospodarowania, to nie tylko podniesienie produktywności gleb, poprawa ich struktury, ale również zwiększenie ich pojemności wodnej i wzrost aktywności biologicznej.



fot. T. Śmigielski

„Lekarstwo” na polskie gleby

Czy wapnowanie będzie dofinansowane?

Do resortu środowiska wpływają informacje o postępującej degradacji gleby oraz związanej z tym konieczności jej wapnowania. Wnioskodawcy zwracają uwagę, że szczególnie jest to konieczne na terenach użytkowanych rolniczo. O podjęcie takich działań wnioskują KRIR oraz izby regionalne, min. wielkopolska, podlaska, opolska. Poza tym warto wiedzieć, że wapnowanie gleb to nie tylko sprawa rolników.

Co na to minister?

Minister Środowiska przekazał, że w sytuacji, gdy z oceny wojewódzkich funduszy będzie wynikać, że wapnowanie gleb może przyczynić się do polepszenia jakości środowiska, a ponadto udowodnione zostaną środowiskowe przesłanki wykonania takiego zabiegu – nie identyfikuje zasadniczych przeszkód dla wsparcia tego typu przedsięwzięć. Dotyczy to również finansowania takiego zabiegu ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Kto zanieczyszcza ten płaci?!

Zaznaczono przy tym, że pomoc taka musi być zgodna z przepisami obowiązującego prawa, w tym nie stać w sprzeczności z zasadą – zanieczyszczający płaci, być zabiegiem mającym na celu poprawę jakości środowiska (a nie zabiegiem agrotechnicznym mającym skutkować zwiększeniem efektywności wykorzystania zasobów rolnych). Tyle Minister Środowiska.

A może aż tyle?



fot. T. Smigielski

Pożyteczny „kurz”

Na Śląsku w zeszłym roku...

W zeszłym roku Rolnicy ze Śląska mogli otrzymać dopłatę do tony wapna w wysokości 75 zł. Zadbała o to Śląska Izba Rolnicza i Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska w Katowicach. Wsparcie było udzielane rolnikom posiadającym gleby kwaśne i bardzo kwaśne. Aby można było wykonać wapnowanie regeneracyjne z dopłatą trzeba było spełnić kilka warunków. Do najważniejszych należało wykonanie badania gleby pod kątem pH. Kolejnym krokiem było złożenie wniosku „O wsparcie wapnowania regeneracyjnego gleb”. Po przejściu formalności należało zakupić wapno nawozowe w ilości wskazanej w zaleceniach nawozowych u dostawców posiadających atesty. Można?

Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie...

Minister Rolnictwa **zapowiadał** w zeszłym roku powstanie **Programu odbudowy żyzności polskich gleb**. Minister **obiecował**, że na program poprawy żyzności gleb będą szły środki i z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, i z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Mowa w nim była nie tylko o wapnowaniu, ale o „wielkim rynku nawozów kombinowanych, mieszanych”. – ***To jest wielki rynek w Polsce. Z tego można zrobić naprawdę wielki, znakomity biznes, poprawiający pojemność gleby pod względem wody, poprawiający kompleks sorpcyjny oraz sprawiający, że gleby będą również bardziej odporne na suszę, bo będą trzymały wodę*** – tłumaczył szef resortu rolnictwa. Minister zwrócił także uwagę na konieczność wprowadzenia w życie, min. **odbudowy żyzności gleb w Polsce**, na niezbędne przeprowadzenie regulacji stosunków wodnych, a także konieczność rozwoju biogazowni wykorzystujących odpady powstające przy produkcji rolnej. W świetle tych obietnic postulaty Izby Rolniczych, dotyczące wsparcia na wapnowanie gleb wydają się chyba bezpodstawne. Czyba?

Minister definiuje zagrożenia

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi widzi zagrożenia dla rodzimego rolnictwa i proponuje w związku z tym konkretne działania. W pierwszej kolejności należy zdefiniować zagrożenia i Minister robi to nie zamiatając problemów pod dywan, czyli:

- „...degradacja gleb w Polsce i na świecie postępuje, trzeba je ratować poprzez zwiększenie

- świadomości rolników, retencję wody i odpowiednie nawożenie...”,*
- *„... jednym z czynników przyczyniających się do degradacji i pustynnienia gleb jest „brak troski” rolników, która wynika z braku odpowiedniego kształcenia...”;*
 - *„...trzeba ratować gleby w Polsce. Do tego potrzebna jest przede wszystkim wiedza i świadomość rolników...”.*

Problemy zdefiniowane. Pora na konkrety.

Minister ma plan

*-Od przyszłego roku będzie wprowadzony **Program odbudowy żyzności gleb** w Polsce – tu nie chodzi tylko o wapno, ale o grupę nawozów organicznych. Umożliwiona ma być produkcja nawozów kombinowanych, mieszanych, także opartych o odpady z biogazowni – to wielki rynek, z którego można zarobić wielki biznes, i np. wpłynąć na zatrzymanie wody. Ma to kosztować „kilkaset milionów na początek”. Wody Polskie będą realizowały systemy retencji. Poprawi to klimat i dostępność wody. Na obszarach najlepszych gleb będą budowane systemy nawadniające. Trzeba odtworzyć zbiorniki powierzchniowe i wykorzystywać tę wodę rolniczo.*

Do roboty?!

W tej materii nie ma żadnych „ale”. Przekaz jest jasny. Aby uniezależnić się od warunków klimatycznych, poprawić żyzność gleb, zatrzymać wodę w glebie trzeba poczynić inwestycje. Kto za to zapłaci? Minister Rolnictwa wskazuje wyraźnie, Plan będzie finansowany z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz z funduszy unijnych. Jednocześnie minister wyraża nadzieję, że do finansowania dołożą się urzędy marszałkowskie, samorządy województw. A teraz najważniejsze słowa ministra: – **Na początek przewiduję w tym programie 800 mln zł.** I to jest konkret, i tego się ma trzymać polskie rolnictwo. A póki co, czekamy na reakcję ministerstwa na wniosek Krajowej Rady Izb Rolniczych w sprawie dofinansowania wapnowania kwaśnych gleb polskich.